

Tadeusz Pini

"Poszukiwanie literackie", Antoni Potocki, "Ateneum", II, 1901 ;
"Mickiewicza wiersz domniemany, wiersz wątpliwy...[recenzja]"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 1/1/4, 486-491

1902

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rza Piramowicza w *Rozpr. i Spraw. wydz. filol.* Kraków, 1877, t. V., str. 239).

Przytoczone przez nas dwie uwagi nie zmniejszają wartości pracy p. Dropiowskiego, pracy sumiennej i krytycznej, a przede wszystkim zawierającej nader obfite wskazówki i liczne, pracowicie zebrane, spisy dzieł, mogące znacznie ułatwić szersze opracowanie poruszonego przez autora, a przytem nader ciekawego i ważnego tematu.

Henryk Ułaszyn.

Potocki Antoni, Poszukiwanie literackie. (Ateneum, Warszawa 1901. II.) G omulicki Wiktor, Mickiewicza wiersz domniemany, wiersz wątpliwy i wiersz zapomniany (Gazeta polska, Warszawa 1901. nr. 221—2). Z d z i a r s k i S t a n i s ł a w, Wiersze Mickiewicza wi przypisywane (Przegląd powszechny, Kraków, 1899. I.). R a w i t a - G a w r o Ń s k i F r a n c i s z e k, Czy to nie jest piosnka A. Mickiewicza? (Słowo polskie, Lwów, 1899. nr. 110 i 111.).

W ostatnich kilku latach tyle »odkryto« nowych i przypomniano »zapomnianych« wierszy Mickiewicza, tyle bibuły zadrukowano dowodami ich autentyczności, że pożytecznym będzie pomówić o tych »odkryciach« słów kilka.

Zacznijmy od najpoważniejszego.

W ostatnim zeszytcie »Ateneum« z czerwca r. 1901., zwrócił p. A. Potocki uwagę na wiersz p. t. »Dumanie w nocy jesiennej«, umieszczony w petersburskim »Noworoczniku literackim« z r. 1838. i postawił przypuszczenie, iż wiersz ten, bądź co bądź niepospolity, wyszedł z pod pióra Mickiewicza; przypuszczenie swe opiera na następujących podstawach: 1) pod wierszem podpisana jest litera *M.* (a Mickiewicz nie wszędzie mógł się wówczas podpisywać całym nazwiskiem); 2) bezpośrednio po »Dumaniu« umieścił redaktor »Noworocznika«, ks. Krasieński wiersz własny do Mickiewicza; 3) ton wiersza, wyrażenia i pojęcia przypominają żywo inne utwory Mickiewicza; 4) zdanie najwybitniejszych znawców poezji Mickiewicza przypisuje autorstwo wiersza temu właśnie poecie.

Autor artykułu zwrócił się do Wł. Mickiewicza, P. Chmielowskiego i prof. Kallenbacha z zapytaniem, co sądzą o »Dumaniu« i czy uważają je za utwór Mickiewicza? Syn autora »Dziadów« nie orzekł nic stanowczego; dziwi go, że ks. Krasieński nigdy mu nie wspominał o tym wierszu, ale dodaje, że redaktor »Noworocznika« znał wielu kolegów Mickiewicza, np. Malewskiego, i mógł od kogoś otrzymać odpis. Prof. Kallenbach stanowczo uważa »Dumanie« za wiersz Mickiewicza, zastrzega się jedynie, że przepisowacz musiał popełnić omyłki przed oddaniem wiersza do druku. Tylko prof. Chmielowski, opierając się na stylu wiersza, zaprzecza stanowczo domysłom o autorstwie Mickiewicza i uważa »Dumanie« jedynie za naśladowanie jego stylu; »nie przeczę —

powiada w liście do p. Potockiego — że wyrażenia są silne, malownicze, ale całość, jako obraz, za mało ma plastyki i konsekwencji, którą tak u Mickiewicza podziwiamy,

Relację swą kończy p. Potocki z wielką powściągliwością i ostrożnością; chociaż osobiście przekonany jest o mickiewiczowskim autorstwie wiersza, nie rozstrzyga sprawy lecz oczekuje, aż ktoś albo znajdzie autograf Mickiewicza, stwierdzający niezbicie, że to on »Dumanie« napisał, albo udowodni, że autorem jest kto inny.

Mniej ostrożności okazał znany poeta, Wiktor Gomulicki, który w dwu numerach »Gazety polskiej« z d. 2. i 3. sierpnia 1901. pomieścił artykuł: »Mickiewicza: wiersz domniemany, wiersz wątpliwy i wiersz zapomniany« i przyjmuje w nim, na podstawie bardzo dobrego rozbioru »Dumania«, za fakt nie ulegający wątpliwości, że ono jest utworem Mickiewicza. Przekonania tego nie zdołały osłabić wywody Chmielowskiego, które Gomulicki nazywa z ironią »prawdziwie profesorską... skrupulatnością«; autor »Pieśni o Gdańsku« »nawet i bez odnalezienia autografu nie wahałby się włączyć »Dumania« do zbiorowych wydań Mickiewicza«.

Tymczasem słuszność była wyłącznie po stronie prof. Chmielowskiego; »Dumania« nie napisał Mickiewicz choćby z tej prostej przyczyny, że wyszło ono jeszcze w r. 1832. z pod pióra Stefana Garczyńskiego. Utwór ten p. t. »W Nocy Jesiennej« znajduje się we wszystkich wydaniach poezji Garczyńskiego: w drugim tomiku wydania paryskiego z r. 1833. na str. 33—34, w wydaniu poznańskim hr. Skórczewskiego z r. 1869. na str. 191, w lipskim wydaniu Brockhousa na str. 124 itd. itd. Dodajmy jeszcze, że wiersz ten jest rzeczywiście przedrukowany z błędami, i to liczniejszymi, niż p. Potocki w przedruku zaznaczył; nieudolny przepisywacz nie tylko zmieniał dowolnie całe zdania, ale nadto opuszczał wiersze i w ten sposób zaciemniał sens utworu. Oto np. czterowiersz przytoczony według oryginału:

Niech wyją dzikie wichry po pustym przestworze,
Niech fala w kłębach czarnych przesadzi noc czarną,
Jam westchnała! — siły wichrów uczucia nie ogarną,
Jam zapłakała! — łza stoi za potopu morze.

Proszę ten ustęp porównać z petersburskim przedrukiem, a ukaże się cała jego nieudolność. To silne, jędrne przeciwstawienie ducha ludzkiego siłom przyrody, zaznaczenie jej niemocy wobec potęgi uczucia poety — w »Noworoczniku« znika zupełnie wskutek przekręcenia słów i opuszczenia całego wiersza. Jeszcze wyraźniej występuje niedołość przedruku w następnym czterowierszu, który powinien brzmieć tak:

Światy moje — kochanka, bracia, przyjaciele!
Ku wam wyciągam moje zemdlone ramiona,
A gdy z nimi uczucie i myśli zestrzele,
Wichry, chmury, czem wasza siła połączona?

Powyzsze przykłady dowodzą, że gdyby przedruk był wierny, odpadłaby część zarzutów prof. Chmielowskiego i wiersz Garczyńskiego

byłby może jednogłośnie uznany za utwór Mickiewicza! Nie myślę jednak bynajmniej wyciągać stąd jakichkolwiek wniosków niepoehlebnych dla p. Potockiego lub tych, których zdania zasięgał; cieszę się natomiast, jako wielki zwolennik Garczyńskiego, że choćby przez pomyłkę krytycy nasi zajęli się jednym z utworów tego zapomnianego poety i z takim zapałem dowodzili jego piękności, — mogę zaś zaręczyć, że przytoczony powyżej wiersz nie należy wcale do najlepszych, jakie autor »Wacława dziejów« napisał.

Ale p. Gomulicki nie poprzestał we wspomnianym artykule na »udowodnieniu«, że autorem t. zw. »Dumania« jest Mickiewicz, zajął się bowiem jeszcze kwestyą dwu wierszy, »wątpliwego« i »zapomnianego«. Wątpliwym nazywa wiersz do Deotymy i bardzo słusznie przeczy jego autentyczności — natomiast owym »zapomnianym« utworem Mickiewicza, »najdoskonalszym autentykiem«, którego »przeoczenia« w wydaniach zbiorowych p. Gomulicki »niezem sobie wytlómaczyć nie umie« ma być wiersz »Do sosny polskiej w ogrodzie Chatenay w pobliżu Poitiers«. Tymczasem wydawcy dzieł Mickiewicza nie »zapomnieli« o tym wierszu, nie »przeoczyli« go wcale — wiedzieli tylko to, czego nie wie p. Gomulicki, że to jest utwór Stefana Witwickiego, drukowany we wszystkich wydaniach pism tego poety¹⁾ — i tylko w jednym tomie »Wypisów polskich dla szkół średnich« przypisano go największemu naszemu poecie.

Faktów podobnych jest więcej. W styczniowym zeszycie »Przeglądu powszechnego« z r. 1899. ogłosił p. St. Zdziarski dwa wiersze, których autorstwo przypisał Mickiewiczowi. Jeden z nich p. t. »Wygnaniec syberyjski« nasuwał już samemu p. Zdziarskiemu wiele wątpliwości co do swej autentyczności — że zaś te wątpliwości były bardzo słuszne, dowodzi choćby to, że »Wygnaniec« jest utworem i to jednym ze słabszych — Antoniego Goreckiego²⁾. Natomiast co do wiersza drugiego wątpliwości niema żadnych, bo p. Zdziarski gotów przysiądź, że autorem jest nie kto inny, jeno twórca »Dziadów i »Pana Tadeusza«. Trzeba więc wobec takiej stanowczości omówić sprawę dokładnie. Rękopis obu wierszy znajduje się w muzeum rapperswylskim — jakim zaś jest i co o nim sądzić, objaśnia nam wydawca w następujących słowach: »Pierwszy z nich (z dwu wierszy dotąd nigdzie nie drukowany) — to urywek wiersza Mickiewicza, przepisany przez Seweryna Goszczyńskiego, oznaczony jest (tak!) w wymienionym wyżej katalogu (działu mickiewiczowskiego) liczbą 47. Miejsca, ani czasu napisania niestety nie znamy, sam ton wszelako i duch (?) wskazuje, że utwór ten pochodzi z lat towianizmu naszego poety. Co się zaś tyczy autentyczności tego wiersza, to ta nie powinna, naszym zdaniem, ulegać najmniejszej wątpliwości, dopóki się bowiem nie udowodni Goszczyńskiemu,

¹⁾ Por. np. »Pisma pomniejsze St. Witwickiego«. Lipsk, Brockhaus, 1878. t. I. str. 243.

²⁾ Por. Dzieła A. Mickiewicza, wydanie Tow. liter. im. A. M. t. II. Uwagi wydawcy str. 408.

że podsunął pracę obcego pióra Mickiewiczowi, dopóty wiersz dany musimy uznać (tak?) za autentyczny«.

Po takim »wyjaśnieniu« czytelnik nie wie poprostu, co sędzić o przytoczonym »Urywku« i kogo ma o jego autorstwo posądzać. P. Zdziarski powiada krótko i węzłowato, że podany przez niego utwór jest »urywkiem wiersza Mickiewicza, przepisany przez S. Goszczyńskiego« — ale skąd wiadomość, że to wiersz Mickiewicza, że przepisującym był Goszczyński? Gdyby na rękopisie autor »Zamku Kaniowskiego« sam był potwierdził, że utwór ten wyszedł z pod pióra Mickiewicza, to wzmianka taka, stwierdzona autentycznym podpisem Goszczyńskiego, byłaby już poważnym argumentem — ale gdyby taka wzmianka była, p. Zdziarski byłby ją niewątpliwie podał, ponieważ zaś nie podał żadnej, więc widocznie rękopis żadnej nie zawiera. To zatem, co w »wyjaśnieniu« czytamy o autorze wiersza i jego przepisowaczu, musimy przyjąć za prosty domysł wydawcy lub kogoś innego. P. Zdziarski poznał zapewne styl Mickiewicza w wierszu, a pismo Goszczyńskiego w rękopisie — więc wniosek bardzo łatwy: napisał Mickiewicz, przepisał Goszczyński, a kto nie chce temu wierzyć, niech udowodni, że »Goszczyński podsunął pracę obcego pióra Mickiewiczowi«. Pozostawmy na razie to pobożne życzenie bez odpowiedzi, a przypatrzmy się raczej wierszowi.

Nie mogąc przytoczyć »Urywka« w całości, określiłbym go jednym chyba słowem: jest to ciepła woda. Nudna, mdła krytyka społeczeństwa, mówiąca *de omnibus rebus et quibusdam aliis* w tonie cierpko-moralizatorskim, wiersz ten odznacza się przytem bardzo słabą formą; siły, jędrności Mickiewicza niema w nim ani śladu. Oto np. jeden z najlepszych ustępów:

»O biada temu, kto nieprawość płodzi,
 »I spójnie Polski z niebem dziś rozrywa.
 »Biada kto serca z grzechu nie obmywa,
 »Czyja bluźnierstwem skalana jest warga.
 »Biada kto z ducha dziś się nie odrodzi
 »I węzły bratnie w narodzie potarga.

To nie jest chyba styl A. Mickiewicza. A dodaję raz jeszcze, że powyższy ustęp należy do najlepszych w utworze; w innych znajdujemy takie zdania (przytaczam je od kropki do kropki):

Piekielna pycha, jak rak serce toczy —
 War namiętności wsciekłą śliną pieni.

Albo takie:

Prawdy, braterstwa, dopytać się rzadko..
 Sprosność i pycha na wycigi leca...

Albo następujący kwiatek stylistyczny:

Ten z nas owocnie dla kraju pracuje,
 Kto służąc jemu własną zbawia duszę.

Przy tem wszystkim są w «Urywku» nawet pod względem ubogiej jego treści sprzeczności. Najpierw czytamy tam, że Bóg »sam jeden zna krwi wier ną wagę» (?) a zaraz potem powiada poeta:

I w oczach jego (= Boga) nieraz krwi strumienie
Są mniejszej ceny niż jedno westchnienie.

Niema w tym wierszu ani jednego ustępu, któryby pozwalał się domyślać, że autorem jego jest największy nasz poeta, natomiast choćby te tylko urywki, które przytoczyłem, przeczą temu jak najwyraźniej. P. Zdziarski nie potrafi z pewnością wymienić ani jednego wiersza Mickiewicza równie słabego i bezbarwnego jak ten »urywek«, który miał powstać w kilka lat po napisaniu »Pana Tadeusza«! Nad tego rodzaju próbami uzupełniania spuścizny największego poety Słowiańszczyzny można z całym spokojem przejść do porządku dziennego.

Przykład p. Zdziarskiego podzielał — i już w kilka miesięcy później wystąpiono w »Słowie polskiem«¹⁾ z próbą przypisania Mickiewiczowi nowego utworu. P. Rawita-Gawroński znalazł w dziele p. t. »Kozaczyzna w Turcyi«²⁾ dziewięć piosnek, mających związek z wypadkami, dla których Mickiewicz przebywał na półwyspie bałkańskim. Pomiedzy temi piosnkami jest jedna, »obozowa«, której autora nie znamy, że zaś jest równocześnie lepszą od innych, więc stąd wniosek dla p. Gawrońskiego bardzo jasny: nie napisał jej ani Padura, ani kozak Raczyc, ani sam Czaykowski (do którego piosnka się odnosi) ani Ryszard Berwiński (nie Barwiński, jak podaje p. Rawita) — ergo »napisał ją Mickiewicz w czasie pobytu swego w obozie pod Burgas«, bo zresztą »więcej poetów w obozie nie było, a pieśń obozową mógł tylko rutynowany (tak!) poeta napisać«.

Na przytoczenie tego wiersza wprost szkoda miejsca; autorem jego bezwarunkowo nie może być Mickiewicz. Bo czyż można przypuścić, iż twórca »Pana Tadeusza« do tego stopnia pozbył się w ostatnich latach życia wszystkich swych zalet stylistycznych, poetyckich i... gramatycznych, że mógłby — choćby mechanicznie tylko — napisać »rozprószeni dzieci« »zeszliśmy się w zbrojne koło j e d n e«, »b r z m i ą ostrogi«, »n a d k r ó l e w s k i g r ó d błyszczą herby«, rymować: Ukrainę — wino« itd.? Dokumentów popierających lub obalających takie twierdzenie nie znajdziemy — jedynym dokumentem, rozstrzygającym dla kogoś tę kwestyę, może być tylko duchowa postać poety, wyrta w jego umyśle i sercu. Jeżeli w umyśle p. Rawity-Gawrońskiego pojęcie Mickiewicza łączy się w harmonijną całość z piosnką tego rodzaju, to naturalnie nie mogą mieć nic przeciw temu — ale z przekonaniami takimi nie powinno się występować publicznie.

Kto jest autorem tych dwu utworów, które p. Zdziarski i p. Rawita-Gawroński podsuwają Mickiewiczowi, nie umiem wyjaśnić; wyjaśnienia takiego trzeba się wogóle spodziewać chyba od przypadku —

¹⁾ R. 1889. nr. 110 i 111.

²⁾ Paryż 1857, rozdział VII.

bo ileż to bezimiennych tworów fantazyi poetyckiej kryje się po wszystkich niemal bibliotekach! Ale jeżeli mamy koniecznie puszczać się na bystre fale domysłów, to sądziłbym, że »Urywek« najstosowniej byłoby uważać za utwór tego, który zdaniem p. Zdziarskiego, był tylko przepisywaczem utworu Mickiewicza, t. j. Goszczyńskiego, z którego wyobrażeniami i stylem zupełnie da się pogodzić. Przemawiałaby za tem i trudność przypuszczenia, żeby poeta tej miary, co Goszczyński, bez ważnego powodu przepisywał czyjekolwiek utwory. Natomiast nie silę się nawet na domysł, kto mógł być autorem »piosnki obozowej« — równie mało zyskalibyśmy na tej wiadomości, jak mało stracimy na jej braku, w każdym razie twórcy jej trzeba szukać między wierszokletami, a nie między największymi poetami.

Tak więc z pomiędzy pięciu utworów, których autorstwo przypisywano największemu naszemu poecie, jeden wyszedł z pod pióra Garczyńskiego, drugi Witwickiego, trzeci Goreckiego, czwarty najprawdopodobniej Goszczyńskiego — a żaden z pewnością nie jest dziełem Mickiewicza. Czyż wobec takiego wyniku nie byłoby lepiej zaniechać podobnych przypuszczeń, lub opierać je na pewniejszych podstawach? Czyż nie szkoda energii, zużytej na takie daremne młócenie słomy, kiedy tyle piekących kwestyi naukowych jest do rozwikłania, a tyle upokarzających luk do zapełnienia? Czy nie jest to dziwne i anormalne, że podczas, gdy całe stopy przystępnych dla wszystkich autografów np. Słowackiego, daremnie oczekują ogłoszenia, krytycy nasi starają się koniecznie powiększyć spuściznę Mickiewicza o wiersze przeważnie liche i mogące mu często przynieść ujmę? Jakkolwiek zaś ocenimy takie usiłowania, jednego musimy domagać się od nich stanowczo: większej ostrożności i większej znajomości rzeczy.

Tadeusz Pini.

Słowacki Juliusz, Pamiętnik, ogłosił dr. Henryk Biegeleisen. Warszawa, 1901. — Nieznane listy J. Sł. podał Józef Kallenbach (Biblioteka warszawska, 1902. I.). — Méyet Leopold, Słowacki i Ujejski. (Gazeta lwowska 1901. nr. 288—90). — Méyet L. Słowacki o Anhellim (Gazeta lwowska 1902. nr. 119—122.). Wilkosz Jan, Przegląd pism pośmiertnych J. Słowackiego (I. Sprawozdanie Dyrekcyi c. k. gimnazjum IV. w Krakowie za r. do r. 1842. 1902.). — Hahn Wiktor, Bibliografia o Juliuszu Słowackim za rok 1899. Lwów, 1901.

Rękopiśmienna spuścizna poetycka Słowackiego do tej pory nie jest jeszcze w zupełności wyczerpana; prof. Małecki w znanej powszechnie edycyi pism pośmiertnych, nie pomieścił całego szeregu drobnych poezyi, dalej urywków i pierwszych rzutów większych poematów, wreszcie notat i zapisków ręką Słowackiego skreślonych. Wydobywanie więc »ineditów« jest rzeczą pożyteczną, ale czynić to należy sumiennie i sta-